

ŚWIAT W ROCZNIKU
EDWARD HALIŻAK

REGION AZJI I PACYFIKU – NARASTAJĄCE DYLEMATY BEZPIECZEŃSTWA

W ostatnich trzech dekadach region Azji i Pacyfiku był postrzegany w kategoriach ekonomicznego sukcesu najpierw za sprawą japońskiego cudu gospodarczego, potem spektakularnych wyników państw nowo uprzemysłowionych (Republika Korei, Hongkong, Tajwan i Singapur), wejścia Chin na ścieżkę dynamicznego rozwoju i podtrzymania tego procesu przez ponad trzy dekady oraz przyłączenia się w ostatnim okresie gospodarek ASEAN do ogólnoregionalnego podziału pracy dzięki alokacji do nich pracochłonnych branż przemysłu z Republiki Korei i Japonii, a ostatnio z Chin. Efekty ekonomiczno-społeczne tak wysokiej dynamiki rozwojowej są imponujące i przejawiają się w likwidacji ubóstwa, wzroście dobrobytu i znaczenia klasy średniej w społeczeństwach tych państw.

Biorąc pod uwagę regionalną perspektywę międzynarodową, trzeba zauważyć, że wspomniane zmiany ekonomiczne były katalizatorem zmian w układzie sił w wymiarze regionalnym i globalnym, wszak produkt narodowy brutto (PNB) w zasadniczym stopniu kształtuje parametry potęgi danego państwa¹. W regionie Azji i Pacyfiku istotnym wydarzeniem było osiągnięcie przez Chiny statusu drugiej (po USA) gospodarki świata i wyprzedzenie pod tym względem Japonii. W 2013 roku doświadczaliśmy efektów tej materialnej zmiany w sferze bezpieczeństwa regionalnego – co przejawiało się w narastaniu dylematów bezpieczeństwa państw regionu. W naszym przekonaniu to adekwatne narzędzie analizy stanu bezpieczeństwa w regionie Azji i Pacyfiku.

Artykuł podzielono na trzy części. W pierwszej zaprezentowane zostaną istotne wydarzenia polityczne w poszczególnych państwach regionu. W drugiej przedmiotem rozważań będą Japonia i Chiny oraz relacje między nimi, które w decydującym stopniu kształtowały dynamikę stosunków wewnątrzregionalnych. W trzeciej przeprowadzona zostanie analiza stanu bezpieczeństwa regionalnego.

PRZEGLĄD ISTOTNYCH WYDARZEŃ POLITYCZNYCH W PAŃSTWACH REGIONU

Konstruowanie panoramy zdarzeń o charakterze politycznym w tak zróżnicowanym regionie jest zawsze obciążone ryzykiem subiektywizmu. Należy jednak mieć na uwadze, że we wszystkich państwach regionu, niezależnie od ich wielkości, są

¹ Zob. M. Sułek, *Potęga państw. Modele i zastosowania*, Wydawnictwo Rambler, Warszawa 2013.

generowane zjawiska i procesy, które oddziałują na specyfikę stosunków wewnętrznych regionalnych.

Istotnym, choć pomijanym w środkach masowego przekazu wydarzeniem w regionie były przeprowadzone na początku maja 2013 r. wybory lokalne w Polinezji Francuskiej ze stolicą Papeete na wyspie Tahiti. To klasyczna posiadłość kolonialna, której mieszkańcy opowiedzieli się za kandydatami optującymi za utrzymaniem dotychczasowego statusu. Paradoks sytuacji polega na tym, że ONZ wzywa Francję do przeprowadzenia dekolonizacji zgodnie z zasadą „samostanowienia narodów”, podczas gdy mieszkańcy tej kolonii postulują utrzymanie *status quo*. Nie jest to bynajmniej odosobniony przypadek, gdyż mieszkańcy innych terytoriów zależnych położonych na wyspach Pacyfiku nie opowiadają się bynajmniej za niepodległością. Dotyczy to wysp Pitcairn (kolonia brytyjska zamieszkała przez 47 mieszkańców), a także Nowej Kaledonii (Francja), Guam i Samoa (USA)². Sytuacja na tych terytoriach stwarza niemałe wyzwanie dla samej ONZ i głoszonych przez nią zasad.

W maju 2013 r. odbyły się pierwsze w pełni demokratyczne wybory w Malezji począwszy od uzyskania przez nią niepodległości w 1957 roku. Malezja to państwo członkowskie ASEAN o specyficznym ustroju polityczno-ekonomicznym, któremu warto poświęcić uwagę. Interesujące jest to, że jest to monarchia konstytucyjna, w której władca jest wybierany na pięć lat, a islam stanowi oficjalną religię. Jest to przypadek kraju islamskiego, który gruntownie się modernizuje i którego system polityczny odwołuje się do zasad demokracji, aczkolwiek z pewnymi modyfikacjami. Niemniej jednak może być wzorcem do naśladowania dla państw islamskich Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu w zakresie godzenia pryncypiów religijnych z modernizacją.

Wybory w Malezji były znaczące dlatego, że odstąpiono od systemu konsocjalnego, który do tej pory zawsze zapewniał zwycięstwo rządzącej partii Narodowej Organizacji Zjednoczonych Malajów (*United Malays National Organization*), ze względu na brak opozycji. Tym razem zaś opozycyjna partia Pakatan Rakyat, działając po raz pierwszy swobodnie, osiągnęła wielki sukces, zdobywając 89 miejsc w 222-osobowym parlamencie, podczas gdy rządząca partia utrzymała co prawda przewagę, zapewniwszy sobie 133 miejsca, ale w przeliczeniu na poszczególne głosy okazało się, że głosowało na nią tylko 47% elektoratu. To efekt przyjęcia specyficznej ordynacji, która nawet w warunkach wolnych wyborów faworyzowała jedną partię.

Wyniki wyborów w Malezji należy odczytywać w kontekście interesującej struktury etnicznej tego państwa, w którym Malajowie stanowią 68% ludności, Chińczycy – 25%, a 8% Hindusi. Obydwie mniejszości w Malezji to efekt imigracji w okresie kolonialnych rządów Wielkiej Brytanii. Po uzyskaniu niepodległości kolejne rządy w Malezji stworzyły system preferencji dla ludności malajskiej (na uczelniach, w służbie cywilnej, armii i gospodarce), kosztem mieszkańców pochodzenia chińskiego i hinduskiego, którzy zostali zepchnięci do niższego statusu jako obywatele. Wybory wedle nowej ordynacji miały na celu przewyciężenie tego podziału, ale jak się okazało, stało się wręcz przeciwnie, ponieważ mniejszość chińska i hinduska gre-

² Zob. http://www.cia.gov/library/publications/the_world_factbook/geos/rm.html (12.01.2014).

mialnie zagłosowała na opozycję, na skutek czego polaryzacja malezyjskiego społeczeństwa pogłębiła się jeszcze bardziej. Taki wynik wyborów brytyjski tygodnik *The Economist* uznał za niebezpieczny, grożący podziałem państwa³. Przyczyną takiego stanu rzeczy są podejrzenia władz w Kuala Lumpur o brak lojalności Chińczyków malezyjskich w stosunku do kraju zamieszkania.

Tajlandia to kolejne państwo ASEAN, które stoi przed groźbą wewnętrznej destabilizacji. W 2013 r. pogłębiła się znacząco polaryzacja polityczno-ekonomiczna dwóch obozów politycznych, identyfikowanych jako „czerwoni” i „niebiescy”. Obóz „czerwonych” pod przewodnictwem klanu Shinawatra sprawuje władzę od ponad dziesięciu lat. W 2006 r. premier Thaksin Shinawatra został odsunięty od władzy na skutek przewrotu wojskowego i udał się na emigrację do Dubaju. Po oddaniu władzy przez wojskowych obóz „czerwonych” powrócił do władzy dzięki wynikowi wyborów, a nowym premierem został Yingluck Shinawatra. Zwycięstwo w kolejnych wyborach obozu „czerwonego” byłoby możliwe dzięki poparciu większości ludności wiejskiej zamieszkującej tereny wschodniej i północno-wschodniej Tajlandii. Poparcie to zapewniają programy wsparcia społecznego i subwencje dla obszarów wiejskich.

Opozycja skupiona wokół Partii Demokratycznej – zwana obozem „niebieskim”, a reprezentująca wyborców ze stolicy i jej okolic oraz południa kraju – zorganizowała wielką akcję protestacyjną, gdy rząd ogłosił plany amnestii, którą miał być objęty również były premier Thaksin. Pod wpływem presji opozycji rząd w Tajlandii wyznaczył nowe wybory na 2 lutego 2014 r. Ponieważ na skutek protestów część lokali była zamknięta, opozycja domaga się ich unieważnienia – co grozi pogłębieniem wewnętrznej destabilizacji politycznej i ekonomicznej jednego z najważniejszych państw członkowskich ASEAN i liczącego się sojusznika USA w regionie⁴.

Równie interesujący i egzotyczny zarazem charakter miały wybory w Kambodży, ze względu na historię najnowszą oraz fakt, że jest to najbardziej prochińskie poza Laosem państwo w ASEAN. Wedle opinii międzynarodowych obserwatorów ich przebieg odpowiadał w miarę przyjętym standardom w tej dziedzinie. Najważniejszy był jednak ich wynik, gdyż rządząca nieprzerwanie od ponad 20 lat Kambodżańska Partia Ludowa (*Cambodian People's Party*) zdobyła 68 mandatów w 123-osobowym parlamencie, ale było to znacznie mniej niż w poprzednich wyborach, kiedy uzyskała ich 98. Zwycięska partia to postkomunistyczna formacja, której przewodzi Hun Sen, przez pewien czas były członek partii Czerwonych Khmerów, który stoi na czele Kambodży od grudnia 1978 r. najpierw jako dyktator komunistyczny, a później demokratycznie wybierany premier. Taki wynik wyborczy sprawia, że pozostanie on na dotychczasowym stanowisku przez kolejne kilka lat, bijąc z pewnością rekord utrzymywania się u władzy.

O wyjątkowym sukcesie wyborczym może mówić opozycja Kambodżańska Partia Ocalenia Narodowego (*Cambodian National Rescue Party*) z powodu zdobycia 55 mandatów. Jej wyborcy to młodzi, liczący poniżej 30 lat obywatele, którzy

³ „A dangerous result”, *The Economist* z 11 maja 2013 r., s. 15.

⁴ *Thailand Business Forecast Report*, 2014, nr 1.

nie pamiętają wojny domowej. Wybory w Kambodży miały interesujący międzynarodowy wydźwięk w postaci chłodnej reakcji USA, które zarzucają Kambodży szereg naruszeń w dziedzinie praw człowieka. Przejawia się w tym swoisty polityczny paradoks, który grzeszy wręcz podwójnym standardem moralnym. Kambodża bowiem to państwo, w którym pomimo wielu zastrzeżeń funkcjonują demokratyczne procedury i instytucje, a mimo to jest krytykowana przez USA za nieprzestrzeganie standardów praw człowieka. W rzeczywistości chodzi o to, że Kambodża na różnych forach i spotkaniach regionalnych zajmuje na ogół prochińskie stanowisko. W wyjątkowy sposób kontrastuje to z podejściem wobec Wietnamu, który pozostaje klasycznym państwem z przewodnią rolą partii komunistycznej bez gospodarki rynkowej. I pomimo to USA proponują owemu komunistycznemu państwu uczestnictwo w Partnerstwie Pacyfiku (*Trans Pacific Partnership*). Innym przejawem życzliwego traktowania Wietnamu przez USA była wizyta prezydenta Truong Tan Sang w Waszyngtonie pod koniec lipca 2013 r. To druga tak ważna wizyta głowy państwa Wietnamu od nawiązania w 1995 r. stosunków dyplomatycznych między obydwojma krajami⁵. O takim podejściu USA wobec najbardziej niedemokratycznego państwa ASEAN decydują względy regionalnej antychińskiej strategii, która odwołuje się do tradycji historyczno-kulturowych uwarunkowań negatywnego postrzegania Chin przez Wietnam.

Tradycyjnie już Korea Północna w 2013 r. w sposób wyjątkowo negatywny oddziaływała na sytuację wewnątrzregionalną. Miało to związek z procesem konsolidacji władzy przez młodego przywódcę Kim Dzong-una. Objęcie przez niego rządów w tak młodym wieku i związane z tym domniemanie braku politycznego doświadczenia przyczyniło się do polaryzacji wewnątrz północnokoreańskiego reżimu i nasilenia walk między różnymi frakcjami. Ze względu na brak adekwatnej informacji dla zewnętrznych obserwatorów przebieg tego procesu politycznego przypominał swoistą ruletkę⁶. Pod koniec 2013 r. okazało się, że młody dyktator w sposób zupełnie sprawny skonsolidował władzę, dokonawszy wymiany kadr w wojsku i aparacie bezpieczeństwa, i co najważniejsze, pozbawił władzy i życia Yang Sung-taeka, jednego z najważniejszych członków rządzącej elity, należącego do rodziny Kimów (przez małżeństwo, a nie więzy krwi). Wedle oceny wybitnego znawcy regionu Ralpa Cossy był on zwolennikiem reform w stylu chińskiego przywódcy Denga, posiadał bardzo dobre kontakty z władzami Chin, które w 2012 r. przyjmowały go niemal jako głowę państwa. W konkluzji swej wypowiedzi na temat Korei Północnej cytowany autor stwierdza, że przyszłość tego kraju będzie kształtowana przez skrajnie zideologizowanych przywódców przypominających chińską „bandę czworga”⁷.

Ważnym elementem procesu konsolidacji władzy było eskalowanie napięć na Półwyspie Koreańskim przez nowy reżim. To powszechnie stosowana forma rządów dyktatorów służąca legitymizowaniu ich władzy przez stwarzanie poczucia zagrożenia z zewnątrz. Oto zestaw tych działań:

⁵ Zob. *Vietnam Business Forecast Report 2014*, www.businessmonitor.com.

⁶ „Korean roulette”, *The Economist* z 6 kwietnia 2013 r., s. 13.

⁷ R. Cossa, „North Korean regime change”, PacNet, nr 90 (*Pacific Forum*, CSIS), 16 grudnia 2013 r.

1. 12 grudnia 2012 r. – próba z rakieta dalekiego zasięgu.
2. 12 stycznia 2013 r. – przeprowadzenie po raz trzeci próby z bronią nuklearną.
3. 7 marca 2013 r. – przyjęcie przez Radę Bezpieczeństwa dodatkowych sankcji w stosunku do Korei Północnej.
4. 2 kwietnia 2013 r. – ogłoszenie przez Koreę Północną decyzji o ponownym uruchomieniu reaktora w Jongbjon.
5. 3 kwietnia 2013 r. – zamknięcie przez Koreę strefy przemysłowej w Kaesong.
6. 9 lipca 2013 r. – spotkanie przedstawicieli obydwu państw koreańskich w Panmundżom.
7. 16 września 2013 r. – ponowne otwarcie strefy przemysłowej Kaesong.

Analiza wydarzeń na Półwyspie Koreańskim w 2013 r. wykazuje jednoznacznie, że ich logika się nie zmieniła. Zgodnie z nią ostatni tak autorytarny i nieakceptowany w świecie reżim, odczuwając wysoki poziom braku bezpieczeństwa, stosuje całkiem przemyślną strategię „działania w dwóch przeciwnych kierunkach”, tj. generowanie napięć oraz oferowanie rozmów i wybiórczej akceptacji wizyt gości z zagranicy (głównie z USA). Jest ona o tyle efektywna, że umożliwia przetrwanie reżimu za cenę niebywałego zacofania gospodarczo-społecznego (dochód na jednego mieszkańca Korei Północnej jest co najmniej 20 razy niższy niż w Korei Południowej) oraz prześladowań ludności. Złożoność całej sytuacji sprawia, że społeczność międzynarodowa nie jest w stanie rozwiązać tego problemu, a na pytanie, jak najlepiej postępować z reżimem, nie ma dobrych odpowiedzi⁸. Nadzieje pokładane w scenariuszu jego upadku się nie ziściły. Podobnie ma się rzecz ze scenariuszem zjednoczeniowym, który nie ma szans na realizację z co najmniej trzech powodów: po pierwsze, wymóg równowagi sił w regionie i brak zgody wśród USA, Chin, Japonii i Rosji, po drugie, ogromne różnice w poziomie rozwoju obydwu państw koreańskich i po trzecie, wzrost poczucia odrębnej tożsamości południowokoreańskiego społeczeństwa, któremu towarzyszy spadek postrzegania ludności Korei Północnej jako należącej do wspólnoty koreańskiej (ang. *one of us*)⁹.

Wydarzenia na Półwyspie Koreańskim w 2013 r. udowodniły niezbicie, że problem podzielonej Korei jeszcze długo będzie jednym z najważniejszych czynników kształtowania stosunków w analizowanym regionie. Ewentualne rozwiązanie ze względu na jego istotną rolę byłoby wydarzeniem o kluczowym znaczeniu w stosunkach międzynarodowych w ogóle.

JAPONIA I CHINY W CENTRUM WEWNĄTRZREGIONALNEJ SCENY

W stosunkach międzynarodowych w regionie Azji i Pacyfiku w 2013 r. wyjątkowo mocno po raz pierwszy w historii najnowszej zaznaczyła się dominacja Japonii i Chin. To swego rodzaju powrót do historii, przynajmniej do XIII wieku. Od tego czasu obydwa mocarstwa w decydującym stopniu na przemian oddziaływały na stan

⁸ S. Kim, „Sympathy for the devil – how best to deal with NK”, PacNet, nr 2A (*Pacific Forum*, CSIS), 24 stycznia 2013 r.

⁹ K. Friedhoff, „South Korea and the new nationalism in an era of strength and prosperity”, PacNet, nr 75 (*Pacific Forum*, CSIS), 7 października 2013 r.

stosunków regionalnych. W okresie po zakończeniu zimnej wojny za sprawą stagnacji gospodarczej Japonia pozostawała na drugim miejscu regionalnej sceny polityczno-ekonomicznej, podczas gdy dynamicznie rozwijające się Chiny znalazły się na pierwszym planie. Ten dotychczasowy układ zmienił się w grudniu 2012 roku w wyniku objęcia władzy przez Partię Liberalno-Demokratyczną i nowego premiera Shinzō Abe, który odwołuje się do polityczno-nacjonalistycznej retoryki¹⁰.

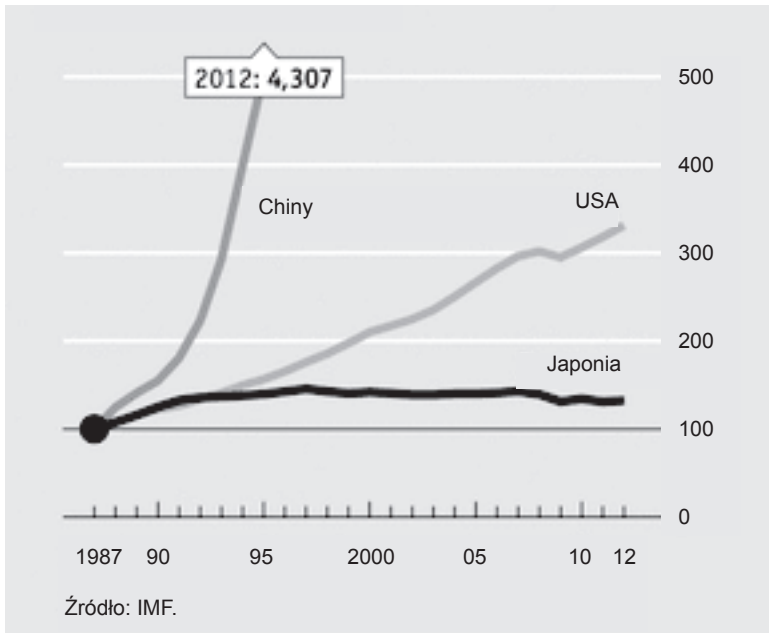
W lutym 2013 r. nowy premier złożył wizytę w Waszyngtonie, gdzie w licznych wypowiedziach publicznych mówił o powrocie Japonii na regionalną i globalną scenę polityczną (ang. *Japan is back*). W przemówieniu wygłoszonym w Centrum Studiów Międzynarodowych i Strategicznych (Center for International and Strategic Studies) zapowiedział, że celem Japonii będzie dołączenie do najważniejszych mocarstw w świecie jako kraju odpowiedzialnego za przestrzeganie prawa i pozostającego w ścisłym sojuszu z USA i innymi demokracjami. W dość pompatycznym stylu stwierdził, że świat potrzebuje Japonii bogatej i otwartej, gotowej wziąć odpowiedzialność za sprawy świata ze względu na ustrój demokratyczny i potęgę ekonomiczną. Jak zauważył jeden z analityków, celem premiera Abe jest przekształcenie Japonii w mocarstwo ufne we własne siły, zdolne chronić swoje interesy narodowe, być lepszym sojusznikiem USA i przyczynić się do budowy regionalnego bezpieczeństwa. Podstawą do realizacji tych celów ma być przywrócenie w Japończykach poczucia dumy narodowej¹¹. Dla zapewnienia materialnych środków realizacji tej nowej międzynarodowej strategii rząd Japonii przystąpił do energicznej rewitalizacji gospodarki. Zaległości w tej dziedzinie są wyjątkowo duże, gdyż jak pokazuje wykres 1, w ostatnim ćwierćwieczu Japonia wyraźnie pozostała w tyle za USA i Chinami. Przyjęty plan działań określony mianem *Abenomics* opierał się na trzech filarach:

- a) radykalnym zwiększeniu wydatków budżetowych na łączną sumę ok. 100 mld USD,
- b) zastosowaniu ekspansywnej polityki monetarnej z zamiarem wyeliminowania deflacji, aby zachęcić do konsumpcji i osłabić jena celem zwiększenia eksportu,
- c) wprowadzeniu strukturalnych reform w takich dziedzinach jak: rynek pracy, rolnictwo (ograniczenie subwencji), służba zdrowia, deregulacja poszczególnych dziedzin gospodarki, otwarcie na wolny handel, o czym świadczy deklaracja o przystąpieniu do rozmów na temat Partnerstwa Pacyfiku z udziałem 11 państw.

Zaledwie kilka miesięcy po wprowadzeniu reform poprawiły się nieomal wszystkie wskaźniki japońskiej gospodarki, które przełożyły się na wzrost poparcia dla Partii Liberalno-Demokratycznej w uzupełniających wyborach do izby wyższej parlamentu, jakie odbyły się 21 lipca 2013 r. Dzięki posiadaniu bezwzględnej większości będzie ona w stanie przeprowadzać niezbędne reformy.

¹⁰ Zob. E. Haliżak, „Region Azji i Pacyfiku. Logika geoeconomii i geopolityki”, *Rocznik Strategiczny 2012/13*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2013, s. 176.

¹¹ B. Glosserman, „Abe’s dilemmas”, *PacNet*, nr 37 (*Pacific Forum*, CSIS), 30 maja 2013 r.



Wykres 1

Nominalny PKB Chin, USA i Japonii w latach 1987–2012, 1987 = 100

Źródło: „Briefing Japan and Abenomics”, *The Economist* z 18 maja 2013 r., s. 22.

Znacznie większym wyzwaniem dla Japonii, o czym przekonano się w 2013 r., są plany zmian w polityce bezpieczeństwa narodowego w taki sposób, aby mogła ona uczestniczyć w zbiorowej samoobronie, a nie polegać jedynie na gwarancjach bezpieczeństwa USA. W związku z tym podniesiono po raz pierwszy od wielu lat wydatki na obronę, tj. na Siły Samoobrony, które i tak nie osiągnęły poziomu 1% PKB¹². Ze względu na wielkość japońskiego PKB czyni to japońskie wydatki na obronę jednymi z największych w świecie. Należy także nadmienić, że Shinzō Abe proponuje zmienić nazwę Sił Samoobrony na Siły Obronne. Zasadniczych reform w polityce bezpieczeństwa narodowego Japonii nie będzie można wprowadzić bez zmian art. 9 jej konstytucji¹³. W gruncie rzeczy chodzi nie o same poprawki, ale raczej o uściślenie i interpretację poszczególnych zapisów, tak aby możliwe było uczestnictwo w zbiorowej samoobronie, tj. udzielenie sojusznikowi pomocy¹⁴.

Propozycje powyższych zmian budzą zasadniczy sprzeciw i obawy w regionie, w tym przede wszystkim w dwóch kluczowych państwach, tj. Korei Południowej

¹² T. Mauricio, „Abenomics and Japan’s defence priorities”, PacNet, nr 60 (*Pacific Forum*, CSIS), 5 sierpnia 2013 r.

¹³ Szczególne znaczenie ma pkt 2 tego artykułu, który brzmi następująco: „Dla osiągnięcia celu w poprzednim ustępie nie będą nigdy utrzymywane siły zbrojne, lądowe i powietrzne ani inne środki mogące służyć wojnie. Nie uznaje się prawa państwa do prowadzenia wojny”.

¹⁴ „Japan’s constitution. Back to the future”, *The Economist* z 1 czerwca 2013 r., s. 51.

i Chinach. Ma to związek z imperialną polityką Japonii w przeszłości, z której wedle opinii tamtejszych społeczeństw Kraj Kwitnącej Wiśni się nie rozliczył. To, co jeden z analityków określa mianem „historycznego dylematu”¹⁵, może w zasadniczy sposób skazać Japonię na izolację międzynarodową, tj. odmowę utrzymywania z nią dialogu przez inne państwa. W 2013 r. pomimo podejmowanych prób nie doszło do spotkań przywódców Republiki Korei i Chin z Shinzō Abe. Niemniej jednak w połowie 2013 r. premier Japonii wizytował ASEAN i odniósł na tym forum znaczny sukces ze względu na przedłożenie korzystnych warunków pomocy ekonomicznej i umorzenie sporej części długów.

Istotnym czynnikiem, który z pewnością będzie utrudniał Japonii stosunki z sąsiadami, jest zwrot ku hasłom patriotycznym i dumie narodowej, odczytywany nie inaczej jak powrót do nacjonalizmu. Krytykom takich działań za granicą pod koniec 2013 r. premier Shinzō Abe dał doskonały argument, odwiedzając świątynię Yasukuni. Ten w jego mniemaniu patriotyczny gest został odczytany jako policzek dla regionalnej społeczności¹⁶. Nie rokuje to najlepiej stosunkom Japonii z państwami regionu w 2014 r.

Dla Chin, drugiego mocarstwa regionalnego, w 2013 r. priorytetem, podobnie jak dla Japonii, były sprawy wewnętrzne. Zmiana władzy i reformy zdominowały chińską politykę. Chiny bowiem, jakkolwiek brzmiałoby to paradoksalnie, znajdują się w okresie przejściowym lub na początku nowej fazy reform, których przeprowadzenie i wdrożenie stworzy dopiero realne materialne przesłanki dla odgrywania przez nie roli mocarstwa globalnego. Po ponad 30 latach reform zainicjowanych przez Denga i szybkiego rozwoju gospodarczego okazało się, iż znalazły się one w punkcie zwrotnym w tym sensie, że muszą wdrożyć nową strategię rozwoju. Świadomość nowych wyzwań wśród chińskich elit jest wyjątkowo wysoka. Po wybuchu kryzysu finansowego na Zachodzie we wrześniu 2008 r. w Chinach dało się zauważyć wzrost poczucia dumy i nastrojów nacjonalistycznych. Szybko jednak ustąpiły one realnym kalkulacjom i ocenom wskazującym na istotne braki w aktywach umożliwiających realizację, promocję i ochronę w skali globalnej chińskich interesów narodowych. Dostrzegają to chińscy badacze i analitycy i eksperci ds. strategii międzynarodowej¹⁷. Z ekonomicznego punktu widzenia problem ten w wyjątkowo trafny sposób definiuje wspólny raport Banku Światowego oraz Chińskiej Państwowej Komisji ds. Rozwoju i Reform (Chinese State Development and Reform Commission) zatytułowany *China 2030* i opublikowany pod koniec 2012 r. Zawarta w tytule data została wybrana dlatego, że do tego czasu Chiny będą największą w świecie gospodar-

¹⁵ R. Dujarric, „Trying to mitigate Japan’s history dilemma”, PacNet, nr 79 (*Pacific Forum*, CSIS), 29 października 2013 r.

¹⁶ Y. Sato, „The Yasukuni puzzle”, PacNet, nr 5 (*Pacific Forum*, CSIS), 15 stycznia 2014 r.

¹⁷ Zob. na ten temat niektóre chińskie publikacje: Jin Canrong, *China’s Future*, China Renmin University Press, Beijing 2012; *China International Strategy Review*, Foreign Languages Press, Beijing 2012, <http://www/flp.com.cn>; Zhu Feng, *Strategic Competition in US-China Relations and China’s Response*, Report no. 78, Center for International and Strategic Studies, Peking University, February 25, 2013; Pichanon Yeophanong, „Governing the world; China’s evolving conceptions of responsibility”, *The Chinese Journal of International Politics* 2013, nr 4, s. 329–365; H. Makeham, „Chinese perspectives on the feasibility of an Asia Pacific community”, *The Chinese Journal of International Politics* 2013, nr 4, s. 365–401.

ką, jeśli chodzi o wielkość PKB, wyprzedzając pod tym względem USA. Równie ważne jednak będzie posiadanie przez nie parametrów jakościowych. W raporcie, o którym mowa, sformułowano to następująco: „celem jest przekształcenie Chin w nowoczesne, harmonijne, kreatywne i dysponujące wysokim dochodem *per capita* społeczeństwo”.

W dniach 6–17 marca 2013 r. podczas posiedzenia chińskiego parlamentu – Chińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych – zaakceptowano kandydaturę Xi Jinpinga na prezydenta ChRL, a Li Keqiang na premiera. W przemówieniu inauguracyjnym Xi Jinping przedstawił wizję wielkich Chin ujętą w postaci metafory „marzenia Chin” (ang. *Chinese dream*). To przewodnia idea prezydenta, który będzie sprawował urząd przez najbliższe dziesięć lat. Kryje się za nią wyraźna symbolika w postaci nawiązania do pełnej chwały przeszłości poszczególnych dynastii, ale i realizm w ocenie obecnego rozwoju, w ostatnich trzech dekadach narodziło bowiem wiele problemów wewnętrznych, które wymagają pilnego rozwiązania: demografia, korupcja, ochrona środowiska, nierówności społeczne – żeby wymienić najważniejsze¹⁸.

Ogólnikowość politycznej wizji prezydenta Chin jest tak duża, że pozostawia sporo miejsca na domysły i interpretacje odnośnie do realnego kształtu polityki wewnętrznej. Chodzi tu o takie kwestie jak: ustrój gospodarczy, którego kształt nie jest rozstrzygnięty, ustrój polityczny, który jest tematem tabu, oraz międzynarodową tożsamość Chin w wymiarze kulturowym, ekonomicznym i politycznym. Z tym ostatnim wiążą się pytania o to, jakim mocarstwem chcą być Chiny. Częściową odpowiedź na powyższe problemy i pytania przyniosło III Plenum Komitetu Centralnego KPCh zwołane na 9 listopada 2013 r. z udziałem 370 delegatów. Wkrótce po jego zakończeniu i opublikowaniu dokumentów określano je mianem przełomowego i reformatorskiego ze względu na rangę podjętych tam kierunkowych decyzji o charakterze ekonomicznym i politycznym.

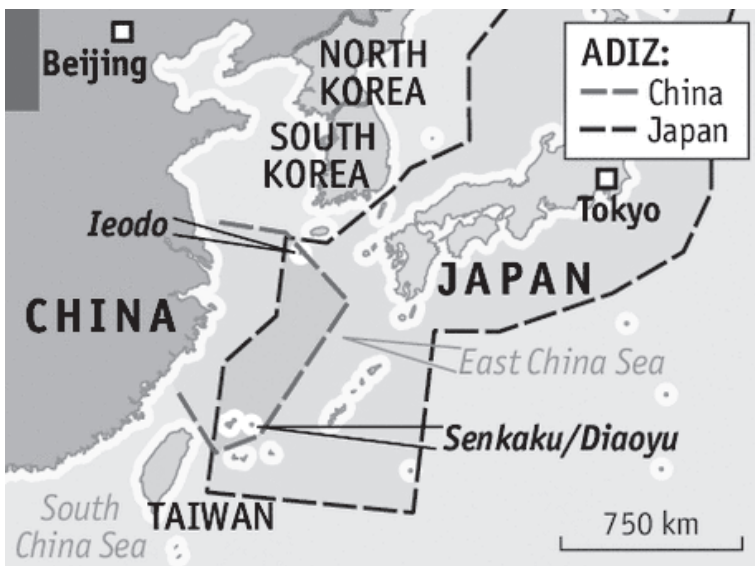
W zakresie rozstrzygnięć politycznych poruszono dwie kwestie. Po pierwsze, rozluźniono rygory polityki „jednego dziecka” w ten sposób, że małżeństwa mogą mieć dwójkę dzieci, ale tylko w takiej sytuacji, gdy jedno z małżonków było jedy-nakiem. Po drugie, zdecydowano o likwidacji obozów pracy – powszechnie stosowanego środka politycznej represji.

Najbardziej istotne rozstrzygnięcia zapadły w kwestiach ekonomicznych, a konkretnie dotyczących ustroju gospodarczego. Można je określić wręcz mianem historycznych, gdyż przyjęto, że reformy ekonomiczne powinny być ukierunkowane na stworzenie w Chinach gospodarki rynkowej, co oznacza jednoznaczne zerwanie z dotychczasową koncepcją „socjalistycznej gospodarki rynkowej”. Stosowny cytat na ten temat brzmi następująco: „Rynkowi powinno się pozostawić decyzję w sprawie wszelkich cen. W tej mierze rząd nie powinien podejmować nierozważnych działań”¹⁹.

¹⁸ Zob. Hoang Anh Tuan, „Understand Xi Jinping’s renaissance, put in historical context”, PacNet, nr 22 (*Pacific Forum*, CSIS), 1 kwietnia 2013 r.; „Briefing Xi Jinping’s vision”, *The Economist* z 4 maja 2013 r., s. 21–23.

¹⁹ „The Xi manifesto”, *The Economist* z 23 listopada 2013 r., s. 57–58.

Przekształcenie chińskiej gospodarki w prawdziwie rynkową to niemałe wyzwanie polityczne, gdyż wiązać się to będzie z utratą wpływów przez znaczące grupy interesów takie jak administracja centralna i władze lokalne, przedsiębiorstwa i banki państwowe. Zamiar liberalizacji stóp procentowych (aktualnie są one ustalane zarówno w odniesieniu do depozytów, jak i kredytów) sprawi, że alokacja kapitału będzie dokonywana na podstawie ceny i towarzyszącego temu ryzyka. O tym, że nowe władze Chin traktują te projekty z całą powagą, świadczy stworzenie pilotażowego programu w postaci strefy wolnego handlu w Szanghaju (*Shanghai Free Trade Zone*), gdzie na obszarze ponad 20 km² chińskie i zagraniczne instytucje mogą swobodnie dokonywać transakcji finansowych. Chodzi o pożyczki bankowe, emisję papierów wartościowych, transakcje na rynku forex²⁰.



Wykres 2

Powietrzne strefy identyfikacji Chin i Japonii na Morzu Wschodniochińskim

Źródło: *The Economist* z 30 listopada 2013 r., s. 41.

Podsumowując tę część analizy, należy zauważyć, że obydwa mocarstwa regionalne, Japonia i Chiny, nadały absolutny priorytet sprawom wewnętrznym i rekonstrukcji gospodarek, mając na uwadze to, że ich aktywa materialne będą decydować o relacjach wzajemnych i możliwościach oddziaływania na stan stosunków regionalnych. Rok 2013 wykazał niezbiec, że obydwa mocarstwa postrzegają się jako konkurentów, a nawet wręcz jako rywali. Brak wymiany wizyt na wysokim szczeblu oraz nasilenie sporu o wyspy Senkaku/Diaoyu potwierdzają powyższe stwierdzenie. Na początku 2013 r. Chiny zadeklarowały w stanowczy sposób, że ich suwerenna zwierzchność nad tymi wyspami to kwestia pryncypiów ich interesu

²⁰ „Shanghai free trade zone. The next Shenzhen”, *The Economist* z 5 października 2013 r., s. 51–52.

narodowego (*core interest*). W dniu 23 listopada posunęły się jeszcze dalej, ogłaszając stworzenie własnej strefy identyfikacji ruchu powietrznego, która częściowo pokrywa się z japońską i obejmuje przestrzeń nad spornymi wyspami (zob. wykres 2). Skomplikowany i złożony charakter tego sporu, u którego podstaw leżą mocarstwowe ambicje obydwu stron, staje się poważną przeszkodą w rozwoju bilateralnych stosunków, ale i źródłem regionalnej niestabilności.

Napięcia polityczne w stosunkach bilateralnych przyczyniły się do spadku wymiany handlowej między obydwooma państwami o 5,1% w 2013 r. Był to kolejny spadek, gdyż w 2012 r. handel wzajemny spadł o 3,9%²¹.

DYLEMATY BEZPIECZEŃSTWA W REGIONIE AZJI I PACYFIKU

Wielokrotnie na łamach *Rocznika* pisano o tym, że problematyka bezpieczeństwa w regionie Azji i Pacyfiku jest wyjątkowo złożona, co stwarza niemałe wyzwania badawcze, związane z wyborem adekwatnego narzędzia analizy w postaci teoretycznej koncepcji bezpieczeństwa. Studia nad bezpieczeństwem (ang. *security studies*) oferują w tej mierze wiele modelowych rozwiązań²², ale nie wszystkie nadają się do wykorzystania ze względu na to, że ich założenia odnośnie do ontologii i epistemologii nie odpowiadają specyfice stosunków wewnątrzregionalnych. Ich charakterystykę wyjątkowo trafnie w naszym przekonaniu ujął wybitny znawca regionu Robert Scalapino z University of California, pisząc, że jest ona funkcją trzech współzależnych tendencji rozwojowych – nacjonalizmu, internacjonalizmu i komunizmu (separatyizmu). Wedle jego oceny podstawę dotychczasowej stabilności regionalnej stanowił fakt, że liderami politycznymi byli pragmatycy, a nie ideolodzy, którzy skupiali się na rozwiązywaniu problemów wewnętrznych i byli przekonani, że napięcia w relacjach z innymi państwami sąsiedzkimi hamowałyby postęp w ich rozwiązywaniu²³.

Obserwacja regionalnej rzeczywistości międzynarodowej nie skłania bynajmniej do optymizmu odnośnie do tempa rozwiązywania i łagodzenia pojawiających się tam sprzeczności i napięć. Na przykład nie zawarto traktatu pokojowego między Japonią i Rosją, nie mówiąc już o pogłębiającym się podziale Korei. Te nierozwiązane problemy to efekt II wojny światowej, której negatywne skutki w Europie już dawno przezwyciężono. To wszystko razem wzięte sprawia, że anarchiczność stosunków międzynarodowych w regionie Azji i Pacyfiku jest wyjątkowo duża, a poczucie przynależności do regionalnej wspólnoty – słabe.

Ze względu na powyższe cechy regionalnego środowiska międzynarodowego eksplanacyjna użyteczność koncepcji bezpieczeństwa zbiorowego i wspólnotowe-

²¹ *The China Post* z 24 stycznia 2013 r., s. 4.

²² Zob. na ten temat M.E. Smith, *International Security Politics, Policy, Prospects*, Palgrave Macmillan, New York 2010.

²³ R. Scalapino, „The United States and Northeast Asia: Present and future”, *Pacific Focus* 2007, nr 2, s. 21.

go²⁴ wydaje się wątpliwa. Również ograniczone zastosowania mają w tym przypadku różne modele równowagi sił ze względu na dużą dynamikę zmian. W naszym przekonaniu o wyborze użytecznego narzędzia analizy bezpieczeństwa w tym regionie powinny zatem decydować dwojakiego rodzaju okoliczności. Po pierwsze, ta związana z poczuciem braku bezpieczeństwa po stronie państw, które w studiach nad bezpieczeństwem międzynarodowym odgrywają istotną rolę²⁵. Po drugie, w regionie Azji i Pacyfiku, gdzie dominuje anarchia, złożoność problematyki braku bezpieczeństwa przejawia się w dylematach bezpieczeństwa państw tam położonych.

Koncepcja analityczna „dylemat bezpieczeństwa” została wprowadzona do nauki o stosunkach międzynarodowych ponad sześćdziesiąt lat temu przez amerykańskiego badacza Johna Herza, który tak pisał na ten temat: „Grupy i jednostki funkcjonujące w konstelacji «dylematy bezpieczeństwa» stawiały w centrum uwagi swoje bezpieczeństwo ze względu na to, że może ono być zagrożone przez inne grupy i jednostki. W celu przeciwdziałania tym zagrożeniom dążą one do maksymalizacji potęgi, aby zniwelować oddziaływanie potęgi innych. To z kolei przyczynia się do zwiększenia braku poczucia bezpieczeństwa innych i zmusza ich do przygotowania się na najgorsze”²⁶. W tym samym artykule znajdujemy również bardzo interesującą opinię na temat przejawiania się dylematu bezpieczeństwa w warunkach współzależności międzynarodowej. Oto ona: „Klasyczna teoria państwa, suwerenności, wojny i polityki siły nie uwzględnia narastającej współzależności suwerennych przedmiotów: w obliczu współzależności oraz dylematu bezpieczeństwa jedynym wyjściem, jakie im pozostaje, jest maksymalizacja własnej potęgi w wymiarze ekonomicznym (celem zapewnienia samowystarczalności podczas wojny) oraz wypracowanie strategii wojskowej. To wszystko może wyglądać na międzynarodowy profesjonalizm, ale biorąc pod uwagę anarchię systemu międzynarodowego, możliwość uniknięcia dylematu bezpieczeństwa wydaje się mocno ograniczone”²⁷.

Inny amerykański uczyony, Robert Jervis, wniósł niekwestionowany układ w konceptualizację dylematu bezpieczeństwa, proponując, aby w jego badaniu uwzględnić dwie istotne zmienne – wielkość zbrojeń ofensywnych i defensywnych oraz oszacowanie, które z nich mają przewagę. Stwierdza on, że jeśli można odróżnić zbrojenia defensywne od ofensywnych, to jest możliwe, że dane państwo, mając większe poczucie własnego bezpieczeństwa, stwarza tym samym mniejsze zagrożenie dla innych. Kiedy natomiast zbrojenia defensywne przeważają nad ofensywnymi, znaczące zwiększenie bezpieczeństwa danego państwa nieznacznie tylko zmniejsza bezpieczeństwo innych, a mocarstwo typu *status quo* może cieszyć się nadal wysokim poziomem bezpieczeństwa i unikać dylematu bezpieczeństwa²⁸. Czynniki

²⁴ Zob. E. Adler, M. Barnett (red.), *Security Communities*, Cambridge University Press, Cambridge–New York 1998.

²⁵ D. Bobrow, „Złożoność problematyki braku bezpieczeństwa. Implikacje redefinicji pojęcia”, w: D. Bobrow, E. Halizak, R. Zięba (red.), *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1997, s. 27–49.

²⁶ J. Herz, „Idealist internationalism and the security dilemma”, *World Politics* 1950, nr 2, s. 157.

²⁷ *Ibidem*, s. 173.

²⁸ R. Jervis, „Cooperation under the security dilemma”, *World Politics* 1978, nr 2, s. 167–214.

decydującymi o przewadze zbrojeń ofensywnych czy defensywnych są technologie i geografia²⁹.

Powyższe propozycje teoretyczne to w naszym przekonaniu optymalne narzędzia analityczne umożliwiające zrozumienie złożonej empirycznej rzeczywistości regionalnej lub, ujmując rzecz nieco inaczej, ułatwiające udzielenie odpowiedzi na pytanie o przyczyny utrzymywania się napięć oraz sporów i niewystarczającego postępu w instytucjonalizacji bezpieczeństwa na tym obszarze. U podstaw naszego przekonania o wyjątkowej sile objaśniania tych teorii leży założenie, że w swoich twierdzeniach uwzględniają one pierwotne, genetyczne, a przez to najbardziej istotne wartości i uwarunkowania bezpieczeństwa państwa.

Właśnie w regionie Azji i Pacyfiku najważniejsi uczestnicy doświadczają w wyjątkowo intensywny sposób dylematów bezpieczeństwa, w wyniku czego dochodzi do petryfikacji już istniejących napięć i sprzeczności, a nawet ich akumulacji. Dylematy bezpieczeństwa każdego z uczestników mają własną logikę wewnętrzną i specyficzną formę przejawiania się, co przyczynia się do narastania złożoności problematyki bezpieczeństwa regionalnego tak dalece, że jego instytucjonalizacja na wzór obszaru euroatlantyckiego staje się praktycznie niemożliwa na obecnym etapie rozwoju. Oto krótka charakterystyka czterech źródeł dylematu bezpieczeństwa kluczowych państw regionu: Korei Północnej, Japonii, Chin i USA.

Dylemat bezpieczeństwa Korei Północnej ma charakter strukturalny i wynika z obsesyjnej wrogości wobec świata zewnętrznego i natury reżimu, który rozwija system broni masowego rażenia, a w efekcie nie gwarantuje bynajmniej swego bezpieczeństwa, ze względu na strategię Korei Południowej i USA. Państwa te, nie wykluczając opcji użycia broni nuklearnej, w głównej mierze nastawiają się na zmianę reżimu na Północy – gdzie rozwiązanie takie jest traktowane jako egzystencjalne zagrożenie dla tamtejszego establishmentu polityczno-wojskowego. Jeden z analityków podsumował to w następujący sposób: „Korea Północna poszukuje bezpieczeństwa, ale nie wie, w jaki sposób to sobie zapewnić. Dla Korei Południowej zaś bezpieczeństwo oznacza wyeliminowanie «ryzyka stwarzanego przez Północ», ponieważ ogranicza ono możliwości rozwoju. Obydwa te państwa myślą o zjednoczonej Korei, która zajęłaby odpowiednie miejsce w azjatyckiej konstelacji”³⁰. Ten splot uwarunkowań dylematu bezpieczeństwa państw koreańskich objaśnia przyczyny wyścigu zbrojeń na półwyspie.

Dylemat bezpieczeństwa Japonii ma charakter unikatowy, gdyż wiąże się z chęcią zapewnienia sobie nie tyle samego bezpieczeństwa, bo jest ono gwarantowane przez USA na podstawie układu sojuszniczego z 1960 r., ile przekształcenia się w „normalne państwo”, tj. takie, które we własnym zakresie definiowałoby swoje interesy narodowe i określałoby środki ich realizacji, wojskowych nie wyłączając. Wiązałoby się to z koniecznością zmian w konstytucji i redefinicji roli Sił Samoobrony. Zgodnie z teorią, jeśli dane państwo zwiększa potencjał defensywny, to może to być odczytane jako działania ofensywne, zagrażające bezpieczeństwu innych³¹. Silna awer-

²⁹ Ibidem, s. 194.

³⁰ S. Kim, „Sympathy for the devil...”, op. cit., s. 2.

³¹ B. Posen, „The security dilemma and ethnic conflict”, *Survival* 1993, nr 1, s. 27–47.

sja wobec tych planów ze strony społeczności regionalnej ze względu na imperialną przeszłość Japonii, traktowaną jako zagrożenie, pogłębia japoński dylemat bezpieczeństwa. Nowe władze Japonii z premierem Shinzō Abe na czele, rozumiejąc specyfikę własnego dylematu bezpieczeństwa, starają się go przewyciężyć przez rozwijanie współpracy i budowę zaufania z sąsiadami³². Ta rozsądna strategia jest jednak ograniczona przez przywiązanie elit japońskich do integralnego nacjonalizmu (syndrom świątyni Yasukuni), co nie sprzyja zmniejszeniu poczucia zagrożenia bezpieczeństwa w społeczności regionalnej. W rezultacie po obydwu stronach narastają dylematy bezpieczeństwa.

Chiny to kolejne mocarstwo regionalne, które w coraz większym stopniu zaczyna doświadczać efektów dylematów bezpieczeństwa. To absolutnie nowa jakość, ponieważ do niedawna chińscy decydenci utrzymywali, że środowisko międzynarodowe nie generuje istotnych zagrożeń i dlatego nie wymaga podejmowania nadzwyczajnych działań na rzecz zapewnienia własnego bezpieczeństwa, które przez innych byłyby postrzegane jako zagrożenie. Obowiązywała dyrektywa Denga, że wszelkie sporne kwestie z sąsiadami należy odłożyć na później.

Przekształcenie się Chin w liczące się mocarstwo ekonomiczne, jakkolwiek brzmiałoby to paradoksalnie, przyczyniło się do pojawienia u nich dylematu bezpieczeństwa ze względu na rosnące poczucie zagrożenia i braku bezpieczeństwa³³. Ustanowienie strefy kontroli powietrznej na Morzu Wschodniochińskim oraz inwestycje w rozwój sił morskich są empirycznym potwierdzeniem tej tendencji. Dla społeczności regionalnej i światowej działania te stanowią ogromne wyzwanie. Aby ograniczyć efekt dylematu bezpieczeństwa, należałoby zintegrować Chiny z instytucjami regionalnymi. W przeciwnym razie ze względu na parametry Chin negatywne konsekwencje dla bezpieczeństwa regionalnego i światowego mogłyby być wyjątkowo poważne³⁴.

Stany Zjednoczone, cieszące się do niedawna niekwestionowanym statusem regionalnego hegemonu, również zaczynają doświadczać efektów dylematu bezpieczeństwa. Przejawia się to przede wszystkim na poziomie wyboru optymalnej strategii, która w swym założeniu ukierunkowana jest na niedopuszczenie do powstania w regionie konkurencyjnego hegemonu – w tej roli zaś wszyscy obsadzają Chiny. Jest zbyt wcześnie, aby przesądzać, czy ogłoszona niedawno strategia *pivot* i propozycja powołania transpacyficznej strefy wolnego handlu (*Trans-Pacific Partnership*) spełniają te wymogi.

Przegląd problematyki bezpieczeństwa regionalnego w kategoriach dylematu bezpieczeństwa ukazuje jej rangę, która daleko wykracza poza regionalny kontekst. Te kumulujące się i wzajemnie warunkujące dylematy stwarzają wyjątkowo wysoki poziom niepewności i zwiększają poczucie zagrożenia bezpieczeństwa w skali ogólnie-

³² B. Glosserman, „Abe’s dilemmas”, op. cit.

³³ E. Ratner, „Rebalancing to Asia with an insecure China”, *The Washington Quarterly* 2013, nr 2, s. 21–38.

³⁴ Zhengxu Wang, „Binding China”, PacNet, nr 68 (*Pacific Forum*, CSIS), 30 sierpnia 2013 r.

regionalnej. Mają zaś charakter percepcyjny, strukturalny i imperialny³⁵ – co stwarza nadzwyczajną trudność w ich przezwycięzeniu.

ASIA-PACIFIC REGION: GROWTH OF REGIONAL SECURITY DILEMMAS

A security dilemma is a situation in which one state increases its means of defence in order to improve its security, which, however, is interpreted by another state as an act of aggression that prompts it to work on its own security measures, thus leading to a potential armament spiral.

The Asia-Pacific Region is characterized by growing security dilemmas among almost all regional actors, but especially North Korea, Japan, China, and the United States.

North Korea's security dilemma is the result of an obsessive hostility towards the rest of the world, which causes Japan, the Republic of Korea and the United States to take counterbalance measures, which are interpreted by North Korea as an act of aggression. For Japan, the security dilemma is the result of its endeavour to increase the role of the Self-Defence Forces and to change Article 9 of the Constitution.

China, aspiring for a global superpower status, is also facing a security dilemma due to the rising anti-Chinese sentiment in the region. When the United States, the unquestionable regional hegemon, becomes a "strategic pivot" in the region, and supports the Trans-Pacific Partnership, China can interpret it as an act of aggression.

All the empirical evidence shows the weakness of the regional security system institutions.

³⁵ J. Snyder, „Perceptions of the security dilemma in 1914”, w: R. Jervis, R. Labor, J. Stein (red.), *Psychology and Deterrence*, Johns Hopkins University, Baltimore 1985, s. 153–179.